

Najbardziej wpływowy polski geopolityk posądzany o plagiat

10 czerwca 2023

Najbardziej znany polski geopolityk dr Jacek Bartosiak został posądzony o plagiat. Dr Bartosiak to zasłużona osoba dla odnowy polskiej geopolityki, kompletnie stłamszonej w okresie PRL i praktycznie nieistniejącej w pierwszej dekadzie istnienia III RP. Bartosiak ma nie tylko zasługi dla procesu odnowy polskiej geopolityki, ale też zalicza się do najbardziej medialnych polskich geopolityków mający szerokie spektrum odbiorców.

Ukończył prawo na UW, mecenas, dr. nauk społecznych. Autor pracy doktorskiej napisanej pod kierownictwem znanego sinologa prof. dr hab. Bogdana Góralczyka, pod tytułem „Geostrategiczna sytuacja USA i Chin na Zachodnim Pacyfiku i w Eurazji a amerykańska koncepcja wojny powietrzno-morskiej”. Praca ta stała się podstawą wydanej książki pt. „Pacyfik i Eurazja. O wojnie”, będącej wielkim hitem na rynku wydawniczym w Polsce w 2016 r. Po raz pierwszy polscy czytelnicy mogli zapoznać się w tak szerokim zakresie z rozwijającym się na Pacyfiku konfliktem pomiędzy USA a Chinami mającym charakter przyszłego starcia o dominację w świecie. Bartosiak napisał jeszcze 8 książek, głównie poświęconych geopolityce i geostrategii Polski.

Jacek Bartosiak w swojej karierze był prezesem spółki mającej budować Centralny Port Komunikacyjny, a obecnie jest właścicielem i szefem think tanku Strategy and Future. Bartosiak jest Senior Fellow (starszy współpracownik) amerykańskiego think tanku The Potomac Foundation w Waszyngtonie. Kontakty z amerykańskim światem polityki, armii i geostrategii dały mu unikalną pozycję w środowisku polskich

geopolityków i wyobrażenie o jego szczególnej roli w tym środowisku. Na jego wykłady o geopolityce i międzynarodowej sytuacji przychodziły tłumy. Zdobył wielką popularność.

Prof. Michał Lubina, krytyk geopolityki, w programie Sebastiana Stodolaka, wiceprezesa WEI w lipcu 2022 r. tak określił powody tej popularności: „Gnoza, że on ma tu dostęp do jakiejś wiedzy tajemnej, nieznanej, że on tu bywał w Pentagonie, że on tu nie wychodzi z Białego Domu. Stwierdził też, że Jacek Bartosiak jest super romantykiem.

Jego koncepcje są super romantyczne i jak Wokulski, w sensie realistycznymi metodami dąży do romantycznych celów”. Nie ulega wątpliwości, że dla przynajmniej części swoich licznych fanów Jacek Bartosiak stał się guru polskiej geopolityki, albo jest nazywany „naczelnym geopolitykiem”.

Posądzenie o plagiat

Szokiem dla jego fanów musi być sprawa nazywana już w sieci sprawą o plagiat dotycząca wspomnianej jego książki „Pacyfik i Eurazja. O wojnie”. Początkiem tej sprawy jest wystąpienie doktora japońskiego prawa prywatnego i pasjonata historii Michała Piegzika, autora kilku książek o bitwach na Pacyfiku podczas II Wojny Światowej, który, znając japoński język i przeto mając możliwość zapoznania się z oryginalnymi japońskimi dokumentami, przeanalizował podrozdział 11.2 (Japonia 1941) ww. książki Bartosiaka.

Po dokonaniu analizy tego podrozdziału wydał następującą opinię: „Książka wydana na podstawie rozprawy doktorskiej posiada całkowicie błędy rozdział poświęcony historii wojny na Pacyfiku. (...) większość jego błędów została popełniona z powodu nieskorzystania z powszechnie dostępnej literatury przedmiotu w języku angielskim, a nawet polskim. Nie skorzystał on także ze źródeł dostępnych za darmo w sieci. Na ok. 22.800 znaków (0,5 arkusza wydawniczego, 11 standaryzowanych stron maszynopisu) autor popełnił: 52 błędy

merytoryczne (faktograficzne) i 13 nieścisłości, które mogą wprowadzić czytelnika w błąd. Ogólny stosunek błędów do ilości tekstu kształtuje się na poziomie sześciu błędów merytorycznych na stronę” (źródło: Twitter.com, Michał A. Piegzik, 25 maja 2023 r.).

Krytyka Piegzika jest także dostępna na „Facebooku”, na forum „Obrona PRO”. Warto zauważyć, że dr Piegzik w swojej krytyce nie zarzucił Bartosiakowi plagiatu, lecz błędy i nieścisłości merytoryczne, odnosząc się (pisząc komentarz) do każdego z nich.

Sprawa się na tym nie zakończyła. Piegzik przyjrzał się dokładnie omawianemu rozdziałowi książki Bartosiaka i stwierdził, że: „Zaznaczyłem sobie, które fragmenty są wprost przepisane po przetłumaczeniu. Ostatecznie wyszło mi, że 89 procent treści rozdziału pochodzi z raportu RAND (źródło: Gazeta.pl, Maciek Kucharczyk, 30.05.2023 r.). W odpowiedzi na ten zarzut dr Bartosiak stwierdził: To nie jest żaden plagiat. Jest wyraźny przypis zbiorczy i odniesienie informujące, że ów rozdział został napisany na podstawie wspomnianego raportu RAND. Plagiatem byłoby, gdybym przywłaszczył sobie treści z tegoż raportu i udawał, że są moje” (źródło jw.).

Chociaż dr Piegzik nadal nie używał słowa „plagiat”, to takie określenie pojawiło już się w sieci. Bartosiak dodał, że w przypisie zbiorczym zawarte jest 16 pozycji. Do tego ponownie odniósł się Michał Piegzik: „W mojej ocenie usprawiedliwianie się zbiorczym przypisem jest skandaliczne. Prawie cały rozdział jest przepisany z raportu RAND. Co więcej, w przypisach jest wymienione łącznie 16 pozycji literatury, które miały zostać wykorzystane przy jego pisaniu. Podczas gdy jak na dłoni widać, że przytłaczająca większość to ten jeden raport. Gdzie więc te pozostałe 15 pozycji?” (źródło jw.).

Dr Bartosiak odniósł się ogólnikowo do merytorycznych zarzutów i przypisów: „są jednak inne zdania niż Pańskie na temat tego, co się działo na Pacyfiku w czasie II wojny światowej, co

zostało Panu wykazane. W tym – między innymi – odmienne zdanie niż Pan – mają analitycy RAND Corporation (i argumentują to z podaniem źródeł i bibliografii). ... Książka i doktorat nie dotyczyły jednak historii, lecz przyszłej wojny na Pacyfiku i strategii, więc rozdział o lekcjach historii, do którego Pan nieustannie referuje w swojej krytyce, jest zaledwie suplementem pracy, oddzielnym i o innej konstrukcji, co znajduje wyraz w przewodzie doktorskim, na wyraźne żądanie prowadzących przewód doktorski i z inaczej wprowadzonymi przepisami, co widać”.

Jacek Bartosiak nie wykluczył podjęcia kroków prawnych przeciwko Michałowi Piegzikowi, uzasadniając to następująco: „Szanowny Panie, w związku z powyższym niniejszym informuję, że dalsze takie Pańskie zachowanie tak co do formy, jak i treści będzie oznaczało, iż świadomie narusza Pan moje dobra osobiste (i nie tylko zresztą moje), ze wszystkimi tego konsekwencjami, w tym wypełnia Pan znamiona zniesławienia i znieważania określone stosownymi przepisami i orzecznictwem sądów” (źródło: Twitter.com, Jacek Bartosiak).

Sprawa nie jest prosta, ponieważ Piegzik nie używa słowa „plagiat”, natomiast odnosi się do kwestii merytorycznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że stwierdzenie, jak to uczynił dr Piegzik, że tylko w jednym podrozdziale są, jak to nazwał 52 błędy oraz 13 nieścisłości, uderza w autorytet dr. Bartosiaka jako znawcy „pacyficznej” tematyki, a pośrednio podważa zaufanie do niego. Części internautów zdecydowanie nie spodobało się stanowisko autora książki, nazywając je straszeniem sądem i uznając, że zamiast tego na zarzuty powinien udzielić merytorycznych odpowiedzi.

Sytuacja Bartosiaka się skomplikowała, ponieważ drugi naukowiec prof. Jarosław Centek, odnosząc się do innego podrozdziału tej książki opisującego wydarzenia z 1916 r. (11.3 Europa 1916), napisał: „25 procent zostało przetłumaczone, myślę, że drugie tyle jest po prostu parafrazą. ... Wiedza historyczna zdobywana jest poprzez

przepisanie amerykańskiego raportu, który przedstawia skrajnie proamerykański punkt widzenia. Centek odnośnie podrozdziału 11.2, dodał że: „Fragmenty dotyczące 1941 r. są porażające, trzeba by dalej przeświecić kolejne części... metodologia jest nie tyle błędna, co skandaliczna” (źródło: „Obrona PRO”, „Jak dr Jacek Bartosiak pisał o roku 1916”, 27 maja 2023 r.).

Dedoktoryzacja

Opisana sprawa szybko znalazła odzew w środowisku geopolityków, publicystów oraz osób zainteresowanych sprawami polityki, geopolityki i historii. Jedną z bardziej zdecydowanych opinii wyraził znany z komentowania wojny na Ukrainie ekspert wojskowości Jarosław Wolski: „Cóż, Pan (jeszcze) doktor Bartosiak tak często rzucał hasło debaty, że właśnie się jej doczekał – na temat samodzielności swojego doktoratu i tego, ile w nim jest (i czy) parafrazy i plagiatu. I to na piśmie pod nazwiskami kolejnych naukowców, którzy na warsztat wzięli jego teoretycznie najbardziej merytoryczne dzieło. Myślę, że to jest tak bulwersująca sprawa, że powinien się nią zająć PAN i Pan minister Czarnek” (źródło: Twitter.com, Jarosław Wolski – 27 maja 2023 r.).

Warto dodać, że sformułowania: „doktora jeszcze Jacka Bartosiaka” użył również prof. Jarosław Centek w swojej wypowiedzi na forum Obrona PRO jw. Jak widać, są już osoby, które nie wykluczają, że Jackowi Bartosiakowi może zostać odebrany stopień naukowy doktora. Warto jednak przypomnieć, że obecne zarzuty formalnie nie dotyczą pracy doktorskiej, lecz książki.

Sprawa rozwojowa

Tak uważają niektórzy krytycy Bartosiaka. Już w internecie ukazało się porównanie odpowiednich zdań z książki z tłumaczeniem raportu Rand dokonany przez algorytm. Uważa się, że nie wypadło ono korzystnie dla autora książki.

Bartosiaka broni sinolog, prof. Bogdan Góralczyk. To promotor jego doktorskiej pracy. „Doktorat J. Bartosiaka napisany w 2015 r. był jednym z najlepszych, jakie znam i miałem w ręku. Był na naszym rynku pionierski i nie dziwi fakt, że jego późniejsza wersja książkowa odniosła taki sukces – i wywindowała autora na pozycje, na których się znalazł. [...] Zarzuty o plagiat dotyczą, jak rozumiem, jednego rozdziału w doktoracie, napisanego jako »historyczna ilustracja«. Czy można mówić o plagiacie, jeśli jest tam zbiorczy przypis?” – napisał profesor.

Odmienne zdanie na ten temat ma dr Michał Piekarski z Uniwersytetu Wrocławskiego: „nie można parafrazować całych dużych fragmentów cudzego dzieła i odnotowywać tego jakimś jednym przypisem zbiorczym, bo każdy zapożyczony element musi być wyraźnie oznaczony i ze stosownym przypisem”.

Wydaje się, że Jacek Bartosiak obrał niewłaściwą taktykę obrony. Zamiast odpowiedzieć na zarzuty dr. Piegzika, sugeruje on podanie sprawy do sądu albo też stara się bagatelizować te oskarżenia. Przykładem jest pierwszy w kolejności zarzut, czy Nagasaki było dużym miastem. Dr. Piegzik podszedł do tej sprawy merytorycznie. Pokazał wykaz japońskich miast z okresu II Wojny Światowej, z którego wynikało, że to miasto nie było na liście dziesięciu największych miast japońskich. Tego zarzutu nie należy traktować jako niepoważny argument, trzeba tylko udzielić merytorycznej odpowiedzi, np. że w Nagasaki było w 1945 r. ok. 200 tys. mieszkańców, a więc można je uznać za duże miasto.

Na 65 zarzutów Piegzika należy dać 65 odpowiedzi. Nie należy też sugerować, że analitycy RAND są „lepsi” od dr. Piegzika („do których wiedzy na temat przebiegu wojny i zagadnień strategii oraz oceny zachowania kierownictwa japońskiego mam większe zaufanie niż do Pana”), ponieważ takie stanowisko ex cathedra zazwyczaj nie jest przekonujące, liczą się tylko merytoryczne odpowiedzi. Z merytoryczną krytyką należy się zmierzyć. W przeciwnym wypadku należy się liczyć z tym, iż

rozpocznie się proces dekompozycji postrzegania profesjonalizmu autora książki.

Autorstwo: Wojciech Tomaszewski

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)